

Tadeusz Pilch

Wyższa Szkoła Informatyki i Ekonomii TWP w Olsztynie

Pokolenie – wymiar osobowy i społeczny

ABSTRACT: Generation – personal and social dimension

The article presents the course of human's life. Describes – from a historical perspective – social roles of childhood, youth, adulthood and old age. Presents relations between generations too. On the one hand it's being done as a generations conflict, conflict of interest. On the other hand it's being done from a perspective of necessary coexisting. As a conclusion article shows the important role of education for appropriate progress of individuals and for good inter-generational relations.

KEYWORDS: generation, childhood, youth, adulthood, old age, personal progress, generation ties, generation conflicts.

Stosunki międzypokoleniowe to jeden z najstarszych archetypów zachowań gatunkowych człowieka. Zawarte są w nim biologiczne instynkty zachowania gatunku, psychologiczna potrzeba trwania osobniczego w potomstwie, emocjonalna skłonność człowieka do obdarzania dziecka opieką i miłością, kulturowa chęć znaczenia i „potęgi” przez rosnącą siłę i liczebność rodziny. W różnej postaci i zakresie relacje międzypokoleniowe stanowią ogromną część aktywności i emocji składających się na życie indywidualne człowieka. Życie samotnicze było w każdej niemal kulturze zarezerwowane bądź dla specyficznych form życia sakralnego, praktyk magicznych kapłanów, wróżek, szamanów, mnichów, bądź było traktowane jako forma społecznej dewiacji – do czasów nowożytnych.

Ideę pokolenia można ujmować dwojako. Bądź to w wymiarze indywidualnym, jako swoistą jedność, którą modyfikuje czas, jako konsekwencję następujących po sobie faz rozwoju i biegu życia, z całym bagażem osobistych przeżyć, doświadczeń i filozofii indywidualnego trwania, bądź też jako zjawisko społeczne, którego wymiar i jakość dokonują się przez kontakty i związki

osobników różnych pokoleń: dzieci i dorosłych, młodych i starych, dojrzewających i ukształtowanych. Nie trzeba dodawać, że kontakty te to system bodźców rozwojowych, to swoisty archetyp socjalizacji.

W doznaniach indywidualnych te dwie narracje życia splatają się, są dla człowieka doświadczeniem nierozłącznym i stanowią istotę indywidualnego i społecznego życia. W analizach społecznych odznaczają się jednak istotną odrębnością. Relacje międzypokoleniowe polegające na wzajemnym oddziaływaniu są i pierwotne, i ważniejsze. Tu należy dodać, że określenie ważniejsze lub mniej ważne wobec tych pojęć jest ryzykowne i trochę nieprecyzyjne. Należałoby zaraz odpowiedzieć na pytanie z jakiego punktu widzenia ważniejsze, ze względu na co ważniejsze?

W odbiorze poznawczym równoczesna obserwacja zbioru pokoleń pozwala nam widzieć złożoną strukturę społeczeństwa w jej demograficznym wymiarze oraz w jej emocjonalnych, filozoficznych i wychowawczych oddziaływaniach. I to ten strukturalno-funkcjonalny aspekt istnienia pokoleń jest pierwotnym czynnikiem kształtującym i modelującym indywidualny bieg życia, życie emocjonalne i ogólnie los człowieka. W swoich rozważaniach skupiał się więc będę głównie na tym drugim aspekcie istnienia pokoleń, który ma wymiar koniecznej koegzystencji, ale zawiera także wiele elementów konfliktogennych i napięć i który jako całość jest fundamentem podstawowej aktywności człowieka – wychowania.

Należy jednak poświęcić trochę uwagi indywidualnemu wymiarowi zjawiska pokolenia – jako następujących po sobie faz rozwoju osobniczego, zmieniających się ról społecznych i wszelkich form egzystencji indywidualnej z jej somatycznymi, emocjonalnymi i społecznymi objawami zmian. Oczywiście uwagi te będą nader ogólne i nieprecyzyjne. Wszak dzieciństwo, młodość, starość – to kategorie, które w kulturze człowieka zajmują od tysięcy lat znaczące miejsce. To zjawiska obrosłe w analizy naukowe, w najrozmaitsze formy obyczajowych zachowań, to źródło inspiracji ludzkiej sztuki, literatury i ogólnie olbrzymi obszar kulturowy.

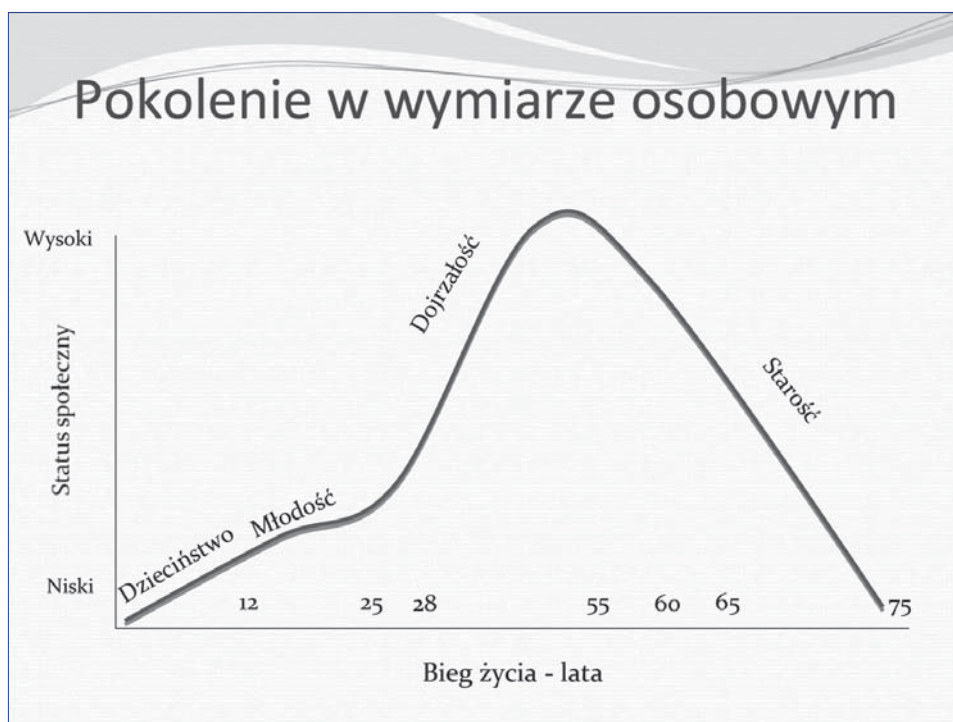
Swoistym świadectwem połączenia wymiaru osobniczego i wymiaru społecznego pokolenia jest jego trwanie. Jest to kwestia konwencji raczej obyczajowej niż demograficznej. I tak – starożytny historyk Herodot, określał trwanie pokolenia na 33 lata (za M. Ossowską). Hiszpański filozof i dydaktyk J. Ortega y Gasset trwanie pokolenia ogranicza do 15 lat. W narracjach socjologiczno-demograficznych, które za kryterium przyjmują głównie kwalifikacje prokreacyjne, oraz w pewnym znaczeniu procesy formacyjno-wychowawcze jednostkę trwania pokolenia określa się na ok. 20 lat.

Zupełnie inaczej traktowany jest temporalny wymiar pokolenia w jego społecznym kontekście. Ale o tym w dalszej części artykułu. Tu warto jednak przytoczyć swoistą ciekawostkę – zagadkę, dla laika trudną do rozszyfrowania, mianowicie użyte w starotestamentowej narracji określenie, iż czasy Mojżesza od czasów Dawida dzieliło/upłynęło 14 pokoleń! Czy oznacza to konkretny wymiar czasowy czy też stanowi swoisty, symboliczny dystans między epokami – trudno mi orzec.

Zajmijmy się teraz związłymi charakterystykami indywidualnego wymiaru i sensu pojęcia pokolenie w odniesieniu do podstawowych jego postaci: dzieciństwa, młodości, dojrzałości i starości. Wymieniam je precyzyjnie ponieważ typologii okresów rozwojowych, a tym samym również kryteriów wyróżniania pokoleń jest wiele. Najdalej w typologii faz rozwojowych człowieka poszedł izraelski socjolog S. Eisenstadt, który wymienia aż 63 okresy rozwojowe, regulowane doświadczeniami osobistymi oraz czynnikami kulturowymi. Psychologowie liczbę okresów rozwojowych, a tym samym podstaw do nabycia świadomości tożsamości pokoleniowej wymieniają od kilku do kilkunastu.

O dzieciństwie i dzieciach w połowie XX wieku upowszechniano słabo udokumentowaną empirycznie tezę, że to kategoria pojęciowa i zjawisko, które objawiło się dopiero w czasach nowożytnych. Dziecko nie zajmowało żadnej znaczącej roli w społecznym życiu człowieka starożytnego, a już szczególnie średniowiecznego. Powoływano się na różne przekazy i prawdy obrazujące ocenę dzieci i stosunek do dzieci. Stare rzymskie przysłowie, ironicznie określa kwalifikacje rozumowe dziecka: *ex ore palvulorum veritas* (prawda z ust dzieci). Taką myśl w XVIII wieku powtarza sam J.J. Rousseau – „dzieciństwo jest snem rozumu”. Może to twierdzenie twórcy koncepcji swobodnego wychowania zostało wyrwane z kontekstu i pierwotnie wyrażało inne intencje, ale w znanej postaci wskazuje na ograniczenie kwalifikacji intelektualnych dziecka. Św. Augustyn odnosi się krytycznie do kwalifikacji społecznych dziecka ostrzegając: *Ne puero gladium* (nie dawaj dziecku miecza), i widzi w nim przeszkodę dla działań naukowych: *aut liberi – aut libri* (albo dzieci, albo książki).

Ta teza o spychaniu dziecka i dzieciństwa na margines społecznego znaczenia słabo broni się wobec równoczesnych, znacznie liczniejszych i bardzo pochwalnych deklaracji o znaczeniu dzieci i dzieciństwa. Juwenalis, wielki krytyk degenerującego się Rzymu za czasów cesarza Hadriana nawołuje: *maxima debatur puera reverentia* (dziecku należy się najwyższy szacunek). W tym mniej więcej czasie powstaje też anonimowa inskrypcja: *liberis nihil carius humano generi est* (dla rodzaju ludzkiego nic nie jest cenniejsze niż dzieci). O kilka wieków wcześniej Pitagoras nawoływał: „oszczędzaj dzieciom łez, aby miały czym płakać nad twoją trumną”. Pochlebnie o dzieciach wyrażali się:



Rysunek 1. Pokolenie w wymiarach czasu i prestiżu

Sofokles, Horacy, Marek Aureliusz... Nie można też w dialogu o obecności i znaczeniu dziecka w kulturze wieków wczesnych pominąć wątku biblijnego z przypowieścią o Chrystusie mówiącego do swoich uczniów: „pozwołcie dzieciom przychodzić do mnie...”

Średniowiecze w kręgu kultury łacińskiej koncentrowało swoją uwagę na problemach religii, eschatologii, relacji człowieka z bogiem. Problemy antropologiczne miały wymiar albo religijny, albo pojawiały się jako swoista przypadłość rozważań teologicznych. Dziecko pojawia się jako osobnik nieskazywany grzechem, poza grzechem pierworodnym, i jako takie odgrywa społecznie doniosłą rolę. Szczególnym i tragicznym wyrazem przeświadczenia o wielkości i sile niewinności dziecka była V krucjata dziecięca w 1212 r., mająca wyzwolić Jerozolimę i grób Chrystusa z rąk niewiernych dzięki szczególnej sile niewinności jej uczestników. W tym więc znaczeniu dziecko było obecne w świadomości człowieka średniowiecza i to w nobilitującym wyobrażeniu.

Teza o nieobecności dziecka w myśli humanistycznej przed nowożytnością nie broni się więc skutecznie. A już rola dziecka i dzieciństwa, w tym także dziecka płci żeńskiej, np. w myśli i dziełach J.A. Komeńskiego, twórcy nowożytnej pedagogiki w XVII wieku, J.H. Pestalozziego – twórcy nowożytnego systemu opiekuńczego w XVIII w., są wręcz fundamentalne. Także szczególną rolę do nauczania i wychowywania dzieci przywiązywali myśliciele starożytni. „Długo trąci tym dzbanek czym nasiąknie młody”, twierdził Horacy.

Młodość nie nadaje się do prostej i nawet zwięzłej narracji. To okres życia człowieka, który charakteryzują cztery uniwersalne przeświadczenia, wyrażane zresztą w różnych okresach historycznych. Pierwsze przeświadczenie wyraził metaforycznie Pliniusz Młodszy: *Wieczna młodość – udziałem bogów i marzeniem człowieka*. Trudno o większą laudację dla wartości młodości jako okresu życia. Drugie przeświadczenie wyraża dwóch wybitnych przedstawicieli myśli humanistycznej: filozof G. W. Leibnitz z XVII w., który powiada: *dajcie mi wychowanie jednego pokolenia a zmienię oblicze świata*, oraz K. Liebknecht (XIX w.), socjalista niemiecki: *do kogo należy młodzież, do tego należy przyszłość*. Te dwa stanowiska ukazują narastającą wiarę nowożytną w moc wychowania, w znaczenie socjalizacji. Pokazują także temporalny wymiar młodości oraz jej rolę w przyszłości. Młodzi, z bagażem doświadczeń i przekonań, które wyniosą z młodości, będą budować i doskonalić świat jako pokolenie dojrzałe. Jest to przekonanie o szczególnych predyspozycjach młodości do budowania przyszłości.

Trzecie przeświadczenie ma zgoła inny charakter. Podkreśla „niedojrzałość” młodości, „nierozumność”, „nieodpowiedzialność za czyny, a także brak wyobraźni”. Seneka zaczął: *Młodość nie potrafi kierować swoimi namiętnościami* (Froades 250). Wtórjuje mu Cyncero, który w swym filozoficznym dziele *O granicach dobrego i złego* pyta retorycznie: *Czy można nie potępić rozpustnej, gwałtownej młodości?* (V. 22, 62).

Z wdziękiem komentuje młodość nasz pierwszy wieszcz Jan Kochanowski: *Jakoby też rok bez wiosny mieć chcieli, którzy chcą by młodzi nie szaleli?* (*Na młodość*).

Najbardziej dobitną i uniwersalną krytykę młodości zawiera słynna inskrypcja nagrobna faraona Amenofiosa, zamieszczona 3,5 tys. lat p.n.e. Oto jej treść: *Młodzi są krnąbrni, bez posłuchu i szacunku dla starszych. Prawdę zarzucili, obyczaje mają za nic. Nikt ich nie rozumie – nie chcą też by ich rozumiano. Niosą zgubę światu, będą kresem wszystkiego*.

O ile ton tej inskrypcji jest zgodny z dość powszechnym przekonaniem, że młodość to okres rozwojowy niebezpieczny, pełen pułapek i niepewności, to wniosek końcowy jest całkiem fałszywy. Młodość zawsze kontynuuje zmodyfikowaną wersję starych porządków, niewiele zmieniając zastany świat. Nie niesie mu zguby, lecz nowe impulsy przemian i rozwoju.

Logicznym następstwem tego uniwersalnego krytycyzmu wobec młodości jest czwarte ogólne przeświadczenie, które dotyczy konieczności „panowania nad młodzieżą i młodością”. Dojrzały i starzy żywią dość powszechne przekonanie, że nad młodzieżą należy „panować”, kontrolować ją, aby nie zrobiła sobie krzywdy i nie narobiła szkód swoją nieodpowiedzialnością i szaleń-

stwami. Oznacza to zawsze kierowanie, przewodzenie, karcenie, czyli cały system zachowań i socjotechniki socjalizacyjnej. Z tego czwartego, uogólnionego przeświadczenia na temat młodzieży, rodzi się zjawisko „konfliktu pokoleń”, swoista rywalizacja na „rynku znaczenia”. Owa zasada dominacji starszych, ich monopolu kontroli, rywalizacji o znaczenie rodzi odpowiedni system aksjologiczny, obyczajowy, konwenanse, nawet niektóre reguły stanowionego prawa. Młodzież z niechęcią przyjmuje ten protekcyjny układ. Odmawia dorosłym prawa do kontroli i „panowania” nad swoim losem. Neguje ich kwalifikacje – oto fraszka J. Sztaudyngera, oddająca pogląd na kwalifikacje moralne dorosłych: *Nic mnie nie skłania / do szanowania starego drania*.

Wydaje się dzisiaj, że owe tradycyjne konwenanse, hierarchiczny ład pokoleniowy i powszechna zasada dominacji dorosłych nad młodzieżą doznają nieodwracalnej porażki w klimacie kultury prefiguratywnej.

Dojrzałość – ze specyficznym i zmiennym kulturowo okresem starości – nie budzi już takich emocji i konfliktów jak młodzież i młodość. Dojrzałość, a już szczególnie starość, nie są już „marzeniem człowieka”. To okres biologicznej stabilizacji. Dla filozofii to czas egzystencjalnego lęku przed utratą atrybutów młodości, które i tak istnieją tylko w wyobraźni ludzi dojrzałych. Najlepiej te stany charakteryzują satyrycy. *Wiek dojrzały? – wiek, w którym ciągle jeszcze jesteście młodzi, ale już ze znacznie większym wysiłkiem* (J. Ipohorska). A francuski komediopisarz J. Deval ironicznie puentuje: *Czterdziestolatek musi rozstrzygać; czy przedłużyć swoją młodość, czy przedłużyć życie*.

Jest swoistym paradoksem, że generacja, która „decyduje” o losach świata, a w każdym razie nim zarządza, ma tak ubogą literaturę filozoficzną. Psychologia rozwojowa w zasadzie w niewielkim stopniu zajmuje się dojrzałością człowieka. Jeśli już, to raczej jego dysfunkcjami psychicznymi. Inne nauki humanistyczne i społeczne poświęcają pokoleniu dojrzałych uwagę w sytuacjach szczególnych. Zainteresowanie socjologii i politologii budziło zjawisko gerontokracji w systemach politycznych Rosji Sowieckiej, Chin komunistycznych i podobnych krajów satelickich lub innych reżimów opresyjnych. Czyli zainteresowania wzbudza raczej patologia niż funkcjonowanie pokolenia dojrzałych (w różnym stopniu) w rzeczywistości społecznej, politycznej kulturowej. Znacznie bogatsza jest narracja literacka i naukowa związana ze starością, która jak wspomniałem wcześniej jest często traktowana jako szczególna faza dojrzałości.

W literaturze dominuje żal za utraconą bezpowrotnie młodością, która jak pamiętamy jest tylko wiecznym udziałem bogów i marzeniem człowieka. *Bogactwo, wiedza, doświadczenie – to wszystko przychodzi za późno – żali się A. Gide. Starość jest pewną formą zła i dźwigamy nie tyle brzemień lat ile naszych czynów* – trzeźwo komentuje F. Mauriac. W celnej i dowcipnej metafo-

Role i potrzeby społeczne pokoleń	
Regulacje normatywne i prawne	
• Dzieciństwo	: opieka, przynależność, poszukiwanie wzoru osobowego;
• Młodość	: niezależność, bunt, konieczność wzoru osobowego;
• Dojrzałość	: znaczenie, twórczość, odpowiedzialność;
• Starość	: opieka, zależność, użyteczność.

Tablica 1. Formy aktywności i typologia potrzeb pokoleń

rze tak charakteryzuje starość M. Samozwaniec: *Człowiek na starość przypomina emerytowanego aktora, który siedzi na widowni i smętnie patrzy jak jego ulubione role gra kto inny.*

W tych dowcipnych i celnych bon motach zawarte są głębokie myśli i prawdy, z których wynika jedna ważna reguła: starość to okres utraty autonomii, bezpieczeństwa, a nawet podstawowej funkcjonalności organizmu. Ojciec medycyny Hipokrates stwierdził, że starzy cierpią na mniej chorób niż młodzi, ale za to te ich nigdy nie opuszczają.

Ważne jest dostrzeżenie w przytoczonych opiniach, aforyzmach, twierdzeniach obecności myślenia stereotypowego. Choćby w twierdzeniu J.J. Rousseau, iż dzieciństwo jest snem rozumu, zawarte jest nieuzasadnione, chociaż powszechne przekonanie dorosłych, że nie muszą zrozumieć logiki myślenia dziecka, brania pod uwagę jego rozumowania i „rozumności”. Zawartych w tej rozumności specjalnych emocji, które wymagają od dorosłych empatii i tolerancji dla odczuwających i rozumujących inaczej. Pogląd zawarty w tym twierdzeniu jest całkowicie sprzeczny z filozofią wychowania jaką stworzył Rousseau w swoim głównym dziele *Emil*, a która wyrażała całkowitą swobodę w wyrażaniu uczuć przez dziecko, w jego poszukiwaniach dróg i celów życiowych. Z takiej wolności nie mógłby korzystać rozum uśpiony.

Jeszcze większy ładunek stereotypowych przeświadczeń odnosi się do młodości. Historia nigdy nie potwierdziła powszechnego przekonania o de-

Stereotypy pokoleniowe	
• Dzieciństwo	– to sen rozumu, wolność od logiki i racjonalizmu myślenia;
• Młodość	– destrukcja, zagrożenie dla ładu i moralności, nieodpowiedzialność;
• Dojrzałość	– obowiązek sukcesu, racjonalizm działania, odpowiedzialność;
• Starość	– osamotnienie, niewydolność, społeczna nieużyteczność

Tablica 2. Stereotypy myślenia o przedstawicielach pokoleń

strukcyjnych zachowaniach dla przyszłości młodego pokolenia, zagrożenia jakie rzekomo stanowi ono dla ładu społecznego i moralności, buntu i zniszczenia, które są atrybutem działalności pokoleniowej młodych. To raczej swoisty konserwatyzm i obrona *status quo* były źródłem alarmistycznych i groźnych ostrzeżeń. W tych stereotypowych przeświadczeniach, tzw. dojrzały objawia się, jako strażnik konwencjonalnego „więzienia” dla inaczej myślących czy niezrozumianych, jako obrońca „racjonalności świata dorosłych”.

Przedstawione pokrótce właściwości osobnicze poszczególnych pokoleń nawet w swych odrębnych opisach nie uwalniają się od wzajemnych zależności i wpływów. Jednak ten osobowy wymiar pokolenia jest pierwotny i odwieczny. Człowiek jako jednostka rodzi się i umiera. Ale wszystko co dzieje się między tymi granicznymi punktami wypełnia społeczne otoczenie. Stąd wydaje się, że także w tych indywidualnych odczuciach społeczny (zbiorowy) wymiar pokolenia jest ważniejszy i dominujący. Przez pryzmat zbiorów pokoleń, ich wzajemnych relacji, wzajemnego determinizmu widać w pełni bogactwo i złożoność ludzkiego losu i struktur społecznych w ich demograficznym, emocjonalnym i filozoficznym aspekcie.

August Comte metaforycznie przypisuje poszczególnym etapom rozwoju swoisty kontekst filozoficzny. Tak więc w dzieciństwie człowiek jest teologiem, w młodości – metafizykiem, a w wieku dojrzałym – fizykiem. Te stadia rozwoju intelektualnego człowieka są symbolem przeobrażeń historiozoficz-

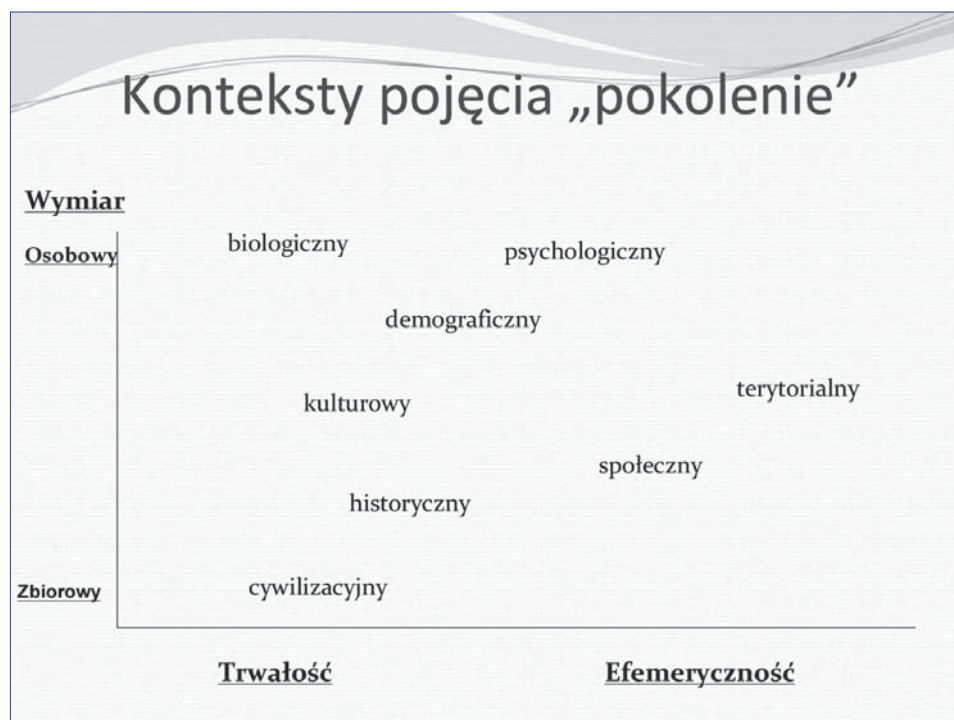
nych świata. Starożytność i średniowiecze, utożsamiane z kulturą kategorią dzieciństwa, odznaczało się mentalnością teologiczną, w której dominował pierwiastek deistyczny. Podejście metafizyczne w koncepcji A. Comte'a charakteryzowało Oświecenie, w którym ład społeczny był regulowany i strzeżony przez prawo stanowione i obyczajowe konwenanse. Wreszcie Pozytywizm to społeczeństwo kojarzone z kategorią pokoleniową dojrzałości, gdzie dominują prawa nauki, prawa fizyczne i generowane przez nie zjawiska industrializacji i rozwoju nowoczesnej ekonomii.

Abstrahując od obrazowych porównań przemian rozwojowych człowieka do właściwości i cech etapów rozwoju cywilizacyjnego – byłoby rzeczą nader ciekawą jak przedstawiciel Pozytywizmu, jego współtwórca i hagiograf – August Comte, widziałby wkomponowanie w swoją teorię czasów współczesnych, czy jak niektórzy je nazywają – „ponowoczesności”?

W naukach społecznych pojęcie pokolenia występuje w licznych konfiguracjach i kontekstach: biologicznym, demograficznym, terytorialnym, cywilizacyjnym, historycznym, społecznym, kulturowym (patrz rys. 2.). Wszystkie te aspekty pokolenia mogą być widoczne w procesie socjalizacji czyli w wychowaniu. W najbardziej spektakularnej postaci w procesie wychowania pojawia się relacja pokoleniowa między generacjami rodziców i dzieci, determinując i rozwój osobniczy, i społeczną pozycję dziecka wraz z jego życiowym statusem.

Oprócz wspomnianego już uprzednio biologicznego wymiaru trwania pokolenia ważniejsze, z punktu widzenia wychowawczego, są wiek i okoliczności narodzin więzi pokoleniowych, czyli kształtowanie się tożsamości aksjologicznej i społecznej. Spotykamy tu dwie orientacje, które w różny sposób określają wiek i okoliczności kształtowania się więzi pokoleniowych.

Pierwsza orientacja, którą można nazwać biologiczno-demograficzną lokuje narodziny więzi pokoleniowych w określonym przedziale wieku osobniczego. I tak Karl Mannheim wyznacza ten czas na ok. 17. rok życia człowieka. Jan Garewicz, polski filozof, lokuje go między 16. a 25. rokiem życia. Wspomniany już J. Ortega y Gasset narodziny tożsamości pokoleniowej umieszcza między 30. a 60. rokiem życia osobniczego. Mamy więc wyraźnie dwa stanowiska. Jedni nabywanie tożsamości i więzi pokoleniowych lokują w okresie młodości, a nawet wczesnej młodości. Należą do nich m.in. S. Eisenstadt (oryginalny przypadek typologii 63 okresów rozwojowych w życiu człowieka), E. Erikson, K. Mannheim, J. Garewicz. Inni narodziny więzi pokoleniowej oraz kształtowania się tożsamości przypisują etapowi dojrzałości. Są to m.in. W. Dilthey, J. Ortega y Gasset, większość myślicieli starożytnych, w tym Marek Aureliusz.



Rysunek 2. Temporalny i przyczynowy kontekst pokolenia

Druga orientacja tłumacząca wiek kształtowania się więzi pokoleniowych oraz nabywania tożsamości pokoleniowej ma charakter kulturowy, psychologiczny, terytorialny... W uproszczeniu nazwałbym taką orientację kazualną. Okolicznością, która tworzy poczucie przynależności do określonego pokolenia i buduje poczucie tożsamości etnicznej i kulturowej są wydarzenia, osoby, zjawiska, procesy dziejące się aktualnie dla danej generacji, z którymi pokolenie się utożsamia, uczestniczy w nich, przyjmuje ich filozofię, aksjologię, praktykę... Casusy (stąd propozycja nazwy „orientacja kazualna”) to np. znane i wielkie wydarzenia i ruchy społeczne: „zieloni” (Naomi Klein), antyglobalizm (Noem Chomski), pokolenie „solidarności”, pokolenie „praskiej wiosny”, pokolenie Jana Pawła II (w Polsce), „beatnicy”, „ruch oburzonych”..

Można by tak wymieniać bez końca warianty pokoleniowych więzi i bytów. Z rejestru widać, że impulsem do powstania więzi pokoleniowych i ukształtowania się tożsamości aksjologicznej i społecznej może być człowiek /lider. Takimi spektakularnym przykładami mogą być: Mahatma Gandhi w Indiach, Martin L. King w USA, Jan Paweł II w kościele katolickim, Ben Laden w Islamie. Mogą to być szczególne zjawiska, jak choćby polska „solidarność”, sposób uczestnictwa w kulturze, np. „dzieci kwiaty”, ruch hippisowski i wiele innych sprzyjających ukształtowaniu się tożsamości pokoleniowej. Różnicuje te zjawiska czas ich trwania. Jedne są trwałe, i w skutkach mogą trwać dziesiątki lat, jak na przykład ruchy emancypacyjne, wolnościowe, mające cele ideowe

(np. Greenpeace – „ruch obrońców przyrody”). Powstają one na fundamentach wielkiej traumy, np. ruchy antywojenne, ruchy protestu przeciw niesprawiedliwości lub silnie zaangażowane emocjonalnie lokalne i globalne ruchy ekologiczne. Inne są ulotne, efemeryczne, trwają krótko i na dodatek łatwo się różnicują wewnętrznie, ulegają spektakularnym transformacjom. Takie nowe zjawiska kształtowania się pseudowięzi pokoleniowych opisuje M. Maffesoli, wymieniając „nowe plemiona”, „społeczności sieciowe”. P. Morris podaje „wspólnoty uzgodnienia”, będące odmianą tzw. „wspólnot szatniowych”, jedną z odmian „społeczności miejsca” (Z. Bauman). Niekiedy wspólnoty te pojawiają się jako tzw. „błyskawiczny tłum” (*flash mob*) – organizowany sieciowo, doraźnie, niezwykle mobilny i niekiedy enigmatyczny w swoim ideowym przesłaniu. Nie wiadomo czy chodziło o zabawę, czy o wielką sprawę? Wydaje się, że zróżnicowanie między owymi odmianami wspólnot są tak wielkie, że stworzenie dla nich jakiejś wspólnej definicji byłoby bardzo trudne. Na razie trwają próby ich usystematyzowania i uchwycenia wspólnotowego rysu.

Nowe formy pokoleniowych wspólnot nie wypełniają atrybutów tradycyjnych wspólnot definiowanych przez F. Tönniesa (*Gemeinschaft*) lub R. McIvera (*community*). Nie posiadają przede wszystkim atrybutu powszechnej identyfikacji grupowej oraz więzi osobowych. Wspólnota rodzi się ze względu na miejsce (*flash mob*), określony cel („ruch oburzonych”), na sposób komunikacji (sieć telefonii komórkowej). Są to wspólnoty sztuczne, charakteryzujące się np. podobnym stylem konsumpcji, przynależnością do określonej grupy targetu, podobnym sposobem uczestnictwa w kulturze (miłośnicy muzyki, zespołu artystycznego...). Często ich istnienie i kreowanie odbywa się w koniunkcji z mechanizmami rynku, nowości produktu, nabywania, konsumpcji. Są to wspólnoty ulotne, pozbawione emocjonalnych i aksjologicznych identyfikatorów. Nie posiadają wspólnych korzeni i doświadczeń. Ich siła przeobrażania rzeczywistości, tworzenia nowych stymulatorów zmian jest ograniczona, głównie ze względu na swoją efemeryczność i brak głębszego poczucia wspólnoty losu i przyszłości. Ich działania bardziej zbliżone są do zachowań zabawowych i rekreacyjnych, niż reformatorskich i formacyjnych.

Nierozwiązaną zagadką przez psychologię społeczną i socjologię jest uleganie przez tradycyjne wspólnoty pokoleniowe „wirusowym zapaleniom” różnego typu ekstremizmami: faszyzmem, komunizmem, neoliberalizmem, islamskim fanatyzmem... Jaka jest geneza i natura tych zbiorowych zakażeń? Trudno powiedzieć. I choć z autopsji znam w schyłkowych formach pokoleniowe „zniewolenie” przez ZMP, nie potrafię wyjaśnić owych zbiorowych fascynacji ideologią, która negowała korzenie aksjologiczne, na których moje pokolenie wyrosło. A trzeba tu dodać, że tradycyjne więzi rodzinne i lokalne były

bec najbardziej zwyrodniałych praktyk władzy, rozpad więzi społecznych, całkowity zanik poczucia obywatelskości we współczesnym rozumieniu tego słowa. Tak można budować okrutne obozy, a nie obywatelskie społeczeństwo. Ale tym reżimom o to właśnie chodzi. Paradoksalnie w powszechnym użyciu była nazwa „obóz”, tyle że z różnymi przymiotnikami; „obóz postępu”, „obóz państw miłujących pokój”, „obóz państw socjalistycznych” i wiele innych, pustych nazw bez desygnatów.

W opisanym przypadku mamy do czynienia nie tyle z konfliktem pokoleń, ile z niewytłumaczalną patologią władzy – władzy przestępczej. Konflikt pokoleń rodzi się na gruncie istoty i charakteru dystansu społecznego dzielącego grupy. Dystans społeczny to wskaźnik porozumienia międzypokoleniowego. Jego wartość określają także obecność i nasilenie czynników aksjologicznych. Wreszcie w jego skład wchodzi siła i znaczenie wspólnych interesów. Wszystkie te elementy oznaczają obecność lub nieobecność konfliktu międzypokoleniowego, jego nasilenie, mechanizmy koegzystencji i komunikacji. W przypadku kryminalnych praktyk systemu wszystkie te elementy są niszczone, a w ich miejsce wchodzi indoktrynacja, budzenie wrogości i różnorodne socjotechniki mające na celu całkowite zerwanie więzi międzyludzkich, a w szczególności więzi międzypokoleniowych, bo te są fundamentem siły i autonomii zbiorowości społecznych.

Swoistym podsumowaniem zjawiska konfliktu pokoleń może być przytoczony już aforyzm o starym człowieku w roli schodzącego ze sceny aktora. Oto spotykają się dwie narracje życia: roztropna starość z porywczą młodością. Przeżyte doświadczenia „ról” życiowych mogą zostać przekazane młodości, aby ta lepiej wchodziła w owe role, aby nie popełniała starych błędów.

To jest właściwy sens dla istnienia starości: dydaktyczny i – pośrednio – doskonalący świat. I w tym m.in. wyraża się wspólnota pokoleń. Walka jest tylko żalem starego za minionym czasem, oraz buntem młodych przeciw „narzucaniu” im wzorców i schematów myślenia i działania. Młodzi traktują to jako utratę autonomii i samodzielności. Zastany świat chcą samodzielnie, na nowo, odkrywać i przeżywać. Jak pogodzić te dwie orientacje „zarządzania” światem? Jak uwolnić pokolenie starych od lęku przed przyszłością świata w rękach „nieodpowiedzialnej” młodości? Jak sprawić, aby młodość doceniła sprawdzone doświadczenia starych i nie reagowała agresją na konieczność i sens przejmowania dobrych praktyk? Wydaje się, że najlepszym remedium na te dylematy jest społeczna komunikacja – zasada otwartego społeczeństwa, gotowego do dialogu i porozumienia i równocześnie budowania społecznych zabezpieczeń socjalnych, które dają starym poczucie pewności i spokoju.

Pojawiają się więc na końcu moich rozważań dwa fundamentalne pojęcia pedagogiki społecznej: wychowanie środowiskowe i opieka nad człowiekiem w potrzebie. Te dwa wielkie zadania mogą być spełnione tylko w warunkach społecznego spokoju, porozumienia i mocnych więzi społecznych, z wykluczeniem konfliktu wobec aksjologicznych pryncypiów. Za istnienie takich warunków odpowiedzialne jest zarówno obywatelskie społeczeństwo, posiadające właściwe dla tego typu organizmu uprawnienia, jak i instytucjonalne formy zarządzania społeczeństwem, na czele z organami państwa.

STRESZCZENIE: Pokolenie – wymiar osobowy i społeczny

Artykuł przedstawia bieg ludzkiego życia. W perspektywie historycznej rysuje społeczne role dzieciństwa, młodości, wieku dojrzałego i starości. Przedstawia też relacje między pokoleniami. Raz czyni to w konwencji konfliktu pokoleń, konfliktu interesów, raz w konwencji koniecznej symbiozy. W konkluzji artykuł ukazuje znaczenie wychowania dla właściwego rozwoju osobniczego oraz budowania właściwych relacji międzypokoleniowych.

SŁOWA KLUCZOWE: pokolenie, dzieciństwo, młodość, dojrzałość, starość, rozwój osobowy, więzi pokoleniowe, konflikty pokoleniowe.

Bibliografia

- Bauman Z. (2006), *Spoleczeństwo w stanie obłężenia*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa.
- Błuszkowski J. (2005), *Stereotypy a tożsamość narodowa*, Wydawnictwo Książkowe „Elipsa”, Warszawa.
- Kondycja moralna społeczeństwa polskiego* (2002), J. Mariański (red.), Wydawnictwo WAM, Kraków.
- Kręgi integracji i rodzaje tożsamości. Polska, Europa, Świat* (2005), W. Wesołowski, J. Włodarek (red.), Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa.
- Małe struktury społeczne* (1999), I. Machaj (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Młodzież – Kultura – Tożsamość* (2012), T. Bajkowski, K. Sawicki (red.), Wydawnictwo Trans Humana, Białystok.
- Współczesne społeczeństwo polskie. Dynamika zmian* (2006), J. Wasilewski (red.), Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa.
- Wymiary życia społecznego. Polska na przełomie XX i XXI w.* (2007), M. Marody (red.), Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 2007.